

Za Redakcyę odpowiedzialny
Stanisław Bronikowski w Poznaniu.

Administracya, Ekspedycya i Biuro Redakcyi przy placu
Wilhelmowskim pod Nr. 15.

Dziennik Poznański
wychodzi codziennie z wyjątkiem niedziel i dni
poświętych.

Cena ogłoszeń (insetów):
od pierwszego do drugiego 1 gr. 6 fen. — Roklany od
wiersza drugiego 3 gr. (Incl. tłumaczenia).

Listy
do redakcyi, administracyi i ekspedycyi winny być
frankowane.

Przedpłata kwartalna
wynosi w Poznaniu 2 tal. 15 sgr., w obrebie państwa niemieckiego 3 tal. 1 sgr. 3 fen., w Austrii 6 guldenów, we Francyi i w Anglii 18 fr., w Belgii i w Królestwie Włoskiem 4 tal., w Turcyi 28 fr.

Przedpłata i ogłoszenia
przyjmują się w ekspedycyi; przedpłata przyjmują
w monarchii pruskiej oraz w państwach dozwolających po-
czutowo niemiecko-austrack, należących jurysdyk-
cyjne. W innych krajach zaś tylko nasze agentury,
za których pośrednictwem (zobacz niżej) można także
przesłać ogłoszenia do druku. Dzienn. Pozn.

Rękopisma
naślanych Redakcyi nie zwracają się i nieznoszone będą

Agencye Dziennika Poznańskiego:
W Krakowie Józef Czech. — W Paryżu Librairie du Luxembourg, Rue de Tournon No. 16, pułkownik Raczkowski, Rue de Faubourg Poissonnière 33, Havas, Laflitte, Bullier & Comp. Place de la Bourse No. 3. Publicité Uni-
verselle, agence d'annonces internationales, 100, Rue Richelieu. — W Hamburgu, Frankfurcie nad Menem, Berlinie, Lipsku, Wiedniu i Bazylei: Haasenstein & Vogler. — W Berlinie Rudolf Mosse, Gr. Friedrichstrasse 60. A. Rote-
meyer, H. Albrecht Taubenstrasse 34. International Annoncen-Expedition. „Invalidendank“ Behrenstr. 24 i Haack et Rahel, Friedrichstr. 68. — W Bremie: E. Schlotte. — W Frankfurcie nad Menem Daube & Comp. — W Wro-
clawiu Dautke, Haasenstein & Vogler i Mosse. — W Pleszewie: L. Borawski.

Przedpłata kwartalna na Dziennik Poznański

wynosi w mieście Poznaniu 2 tal. 15 sgr., w obrebie państwa niemieckiego 3 tal. 1 sgr. 3 fen., w Austrii 6 guldenów, we Francyi i w Anglii 18 fr., w Belgii i w Królestwie Włoskiem 4 tal., w Turcyi 28 fr.

Miejscowi prenumerować mogą w Ekspedycyi Dziennika Poznańskiego przy Wilhelmowskim placu No. 15, u pp. M. Leitgeb i Sp. przy Wilhelmowskim placu No. 3, u pana Izydora Busch, Sapieżyński plac No. 1/2,
u pana Antoniego Rose, w Bazarze, u pana Pawłowskiej, Wrocławska ulica No. 6, u pana A. Duchowskiego (H. Kirsten wd.), Podg. ul. No. 14,
„Jakoba Appa, Wilhelmowska ulica No. 9, u pana J. N. Leitgeb, Wodna ul. i róg Garbar No. 16, M. Kantorowicza, Szewska ulica No. 19,
„C. H. Hoffmann, narożnik Starego Rynku i Nowej ul., u pana J. Affeltowicza, Chwaliszewo No. 13, Classen, Fryderykowska ulica No. 18,
zamiejscowi zaś po wszystkich cesarskich urzędach pocztowych związku niemiecko-austrackiego lub też u naszych agentów. J. K. Nowakowski, Półwiejska ul. No. 2. u pana Krug & Fabricius, Wrocł. ulica No. 11. i św. Marcina No. 54.
Po za obrebie państw wchodzących w skład pocztowego związku niemiecko-austrackiego prenumerować można: dla Francyi w Paryżu: Librairie du Luxembourg, Rue de Tournon No. 16; pułkownik Raczkowski rue du Faubourg Poissonnière 33
Na całą Szwajcaryję przyjmują prenumeratę pp. Haasenstein et Vogler w Bazylei (Bäle). — Dla Anglii i Stanów Zjednoczonych Ameryki w Londynie: księgarnia M. Bender, Little, Newport Street, Leicester Square, W. C.
Inseraty przesyłane w języku niemieckim, które dopiero przetłumaczone być mają, powinny być pisane jak najwyraźniej, jeżeli interesowane osoby nie chcą narazić się na zwłokę albo i odłożenie ich inseratu do dnia następnego. W Ekspedy-
cyi Dziennika, w księgarni M. Leitgeb i Sp. i w składzie materiałów piśmiennych Antoniego Rose w Bazarze przyjmują się tylko do godziny 9 z rana, polskie zaś do 10 godziny. Później oddane już tego dnia w Dzienniku zamieszczonymi być
nie mogą. Obwieszczenia i inseraty opłacają się po 1 sgr. 6 fen. od wiersza.
Upraszamy o wczesne składanie przedpłaty, abyśmy mogli obliczyć ilość nakładu. — Abonentom miejscowym za dopłatą 5 sgr. kwartalnie odsyłamy Dziennik do domu.

Dziennik wydaje się pomiędzy 4 a 6 godziną po południu w drukarni J. I. Kraszewskiego (Dr. W. Lebiński) przy Wilhelmowskim placu No. 15.

Ekspedycya Dziennika Poznańskiego przy Wilhelmowskim placu pod Nr. 15.

POZNAN, 23 czerwca.

O przyszłym losie tak wniosku pana Périer jak p. Lambert de Sainte-Croix, nad którymi obraduje wydział trzydziesty, nie stanowczego dotychczas powie-
dzieć nie możemy. Nie zwiększyły się wprawdzie szanse lewego środka Zgromadzenia narodowego co do zorganizowania stanowczego rzecyzpospolitej, ale też i monarchiści nie wzmocnili się do tyła, ażeby cieszyć się już mogli, że zasada monarchiczna zwyciężyła wyjdzie z parlamentarnej walki. O ile sądzić można z do-
tychczasowych rozpraw wydziału trzydziestego, jego skła-
du, usposobienia Zgromadzenia narodowego, przebiegu wreszcie rokowań między lewem a prawem centrum, Zgromadzenie narodowe w tym samym będzie położeniu, w jakim się znajdowało po upadku gabinetu ks. Broglie. Obadwa stronnictwa tak republikańskie jak monarchiczne równie są liczne, ażeby mózdz parali-
żować się nawzajem, a żadne z nich nie jest znów dość silne, ażeby własne przeprowadzić plany i utwo-
rzyć ze swego łona gabinet. Podjęły prawy i lewy środek wprawdzie, jak ostatnio donoszą wiadomości, myśl porozumienia się, ułożenia wspólnego programu, ale pomyślnego po tych usiłowaniach spodziewać się nie można rezultatu — dla tego jedynym dła się być ratunkiem dla Francyi rozwiązanie Zgromadzenia nar-
odowego, które z każdym dniem liczniejsze składa do-
wody nieudolności i braku patriotyzmu.

W Hiszpanii do stanowczej między rządowymi wojskami a karlistami nie przyszło jeszcze bitwy. Według telegramu, jaki odbiera Independencia, zdążył generał Palacios na czele 10,000 wojska w kie-
runku Cantavieja, gdzie znajduje się podobno główna kwatera karlistowskiego wojska, zebranego w Aragonii. Concha z głównymi siłami stoi w Lodosa, generał Echague zaś w Tafalla.

Wspomniałmy wczoraj na tym miejscu, że w niższej Izbie węgierskiej zainterpelował deputowany Tisza gabinet węgierski co do znaczenia nominacji nie tylko nowego ministra wojny ale nowych także guber-
natorów prowincyi i głównodowodzących armii. Otóż na wczorajszym posiedzeniu odpowiadał prezes gabi-
netu Bitto, że dawniejszy minister wojny sam prosił o zwolnienie go z urzędu. Co się zaś tyczy tego, że reskrypt cesarski zawiadamiający o objęciu teki mini-
sterstwa wojny przez barona Kollera nie był kontra-
sygnowany przez żadnego z ministrów, odpowiedział p. Bitto, że według informacji, jakich zasięgnął od Andrassego, stało się to tylko przez omyłkę. Donoszą także z Pesztu, że na zebraniu Deakistów postanowio-
no, ażeby odrzucić sprawozdanie wydziału z praw kościelno-politycznych aż do przyszłej sesyi parla-
mentarnej.

Przesilenie gabinetowe w Danii dotychczas jeszcze nie załatwione, jakkolwiek hr. Holstein przyjął tym-
czasowo tekę ministerstwa skarbu, opróżnioną przez p. Kriegera, którego dymisyą przyjęto.

Na przesilenie gabinetowe zanosi się także w Ho-
landyi, ponieważ gabinet w odrzuceniu projektu o zni-
żenie cenzusu wyborczego upatruje dla siebie dowód nieufania. Na wczorajszym posiedzeniu miał się ga-
binet podać do dymisyi. Donoszą także z Hagu, że prawdopodobnie Izba będzie rozwiązana.

Kajdany z lilii i róż.

POWIEŚĆ
pani Beecher-Stowe.
Tłumaczona z angielskiego.
(Ciąg dalszy. Zobacz nr. 139 i 140.)

Gracya nie była piękną, lecz miała twarz peł-
ną wyrazu. Jej towarzysza spostrzegła natychmiast chmurę na jej obliczu. Kiedy skończyła, załamała ręce i zapomniałszy, że jest widziana, zakryła pobjadłą twarz rękami i ciężko westchnęła.

Leticya przybliżyła się.
— Co ci jest? co się stało?
Gracya podniosła powoli głowę i rzekła zmieszana:
— Niestety! wielkie zmartwienie. John zarę-
czył się!
— Zaręczony z kim?
— Z Lillie Ellis!
— John?.. zaręczony z Lillie Ellis! zawołała ze zdumieniem miss Ferguson.
— Właśnie mi o tym donosi. Oczarowała go zupeł-
nie.

— To właśnie to, co mnie najwięcej martwi. John zna tylko osoby wyjątkowo dobre i pochlebia so-
bie, że znalazł w Lillie ciotę, o których mi pisał.
— Jęj najgłośniejszą zasługą jest piękna pierś i pewien powab zewnętrzny; ale zresztą zimna egoistka.
— I ta ma zostać żoną mego kochanego brata, mego najlepszego brata — odparła Gracya, zrzucając ze stołu kwiaty do fartuska. I tak kończy się to miłe z nim życie. Mogłam się była tego spodziewać. — Obecnie muszę sobie poszukać innego mieszkania; ten dom tak dla mnie drogi, dla niej będzie nieczym; a jednakże będzie w nim panowała jako władczyni, do-
dała szlachę. Miss Seymour prawie nigdy nie pla-
kała, jęj niezwykle i głębokie wzruszenie rozczuliło też przyjaciółki.

— Odwagi! rzekła Leticya, ściskając ją. John jest szlachetny, jest człowiekiem w całym znaczeniu tego wyrazu. Kocha cię... Dla czego nie ma po-
zostać panem swego domu?
— Niepodobniestwo! Nigdy się nie jest kocha-
nym przez bratową. Żaden z nich, jeżeli jest deli-
katnym człowiekiem, nie jest panem u siebie. Rzadko kiedy mąż posiada inne prawa nad te, których mu żo-
na dobrowolnie udzieli. Żona Johna nie pokocha mnie... Tego się mogę spodziewać.

— Może, jednakowoż... poszepnęła Leticya.
— Nie! zaręczam ci. Nie umiem kłamać. Nie jestem hipokrytką. Nie cierpię tych natur łagodnych, fałszywych; tych osób, które drwią z prawdy, które...
— O kochana Gracyo, nie przedstawiaj sobie przyszłości w tak czarnych kolorach.

Korespondencje Dziennika Pozn.

Gniezno, 22 czerwca.
(Zjazd przemysłowców.)

(—ka.) Około 80 delegatów i członków zamiej-
scowych i miejscowych Towarzystwa przemysłowego zebrało się dzisiaj na sali hotelu p. Frankowskiego, aby wypełnić główną część programu zjazdu gnieźnień-
skiego i uczestniczyć w naradach zmierzających do podniesienia i ulepszenia tyle zbawiennej instytucyi, jaką jest bezwzględnie stowarzyszenie przemysłowców. Zarząd stowarzyszenia gnieźnieńskiego zapraszając roku-
zeszłego w swe mury gości z W. Ks. Poznańskiego, z Prus królewskich, Śląska a wreszcie z Galicyi, uznał za sto-
rowne ułożyć punkta, mogące być podstawą narad na walnym zjeździe. Podobnymi intencjami kierowała się także dyrekcyja przemysłowców poznańskich i ustano-
wiła z swęj strony 4 punkta, w których streściła kilka kwestyi będących bez wątpienia żywotnymi dla stowarzyszeń przemysłowców. W trzech razach schodzą-
nię punkta dyrekcyi poznańskiej a tymczasem zarząd gnie-
źnieńskiego, skutkiem czego przedłożono na dzisiejszy zjazd sześć jedynie kwestyi pod rozprawę Zgroma-
dzenia, jako to: 1) kwestyja urządzenia centralne-
go zarządu towarzystw przemysłowych; 2) kwestyja zakładania spółek handlowych i rzemieślniczych; 3) reformy technicznego języka rzemieślniczych za pomocą kształcenia w szkołach wieczornych i niedzielnych; 5) kwestyja przytulisk w większych miastach. Ostatni punkt zaś odoosił się do wyznaczenia miejsca zjazdu na rok następny.

Do obrad mniej licznie stawili się członkowie tak miejscowi jak i zamiejscowi, jakby się tego było można spodziewać, zebrało się bowiem niespełna 80 osób, gdy tymczasem biuro kwatunkowe rozlokowało około 200 gości; okoliczność, która przeto nie przemawia za zbytkiem zainteresowania się panów przemysłowców sprawami tak im blizkimi. Wprawdzie wiele osób przybyło tylko po to do Gniezna, aby uczestniczyć w zabawie wczorajszą, pospieszając bądź wczorajszym wieczornym pociągami, bądź dziś z rana do domu, w ka-
żdym jednakże razie mieliśmy prawo spodziewać się, że udział gości w rzeczach poważnych będzie o wiele liczniejszy, niż to miało w istocie miejsce.

Wspomniałem już, że większość panów delegatów przybyła na zjazd bez legitymacyi i to właśnie jest przyczyną, — że ani sama dyrekcyja urządzają-
ca zjazd, ani ja nie jestem w stanie przesłać wam listy delegatów. Wiadomo mi tylko, że wiele miast naszych wezwanych do udziału, odpowiedziało na za-
prośzenie milczeniem lub nie dotrzymało przyrzecze-
nia. I tak z sąsiedniego Inowrocławia nikt nie przy-
był, dla czego, nie wiem. — Jak się dzielnie spisała Galicya, wiadomo już wam. Ze wszystkich dzielnic

John jest rozsądniejszy. Nie byłam taką egoistką, a-
żebym myślała, że John wiecznie będzie żył ze mną; czwsem, życzyłam, żeby się ożenił. Zawsze sobie ży-
czyłam, żeby się ożenił z twoją siostrą Różą... O Leticyo, miałam nadzieję, że się pokochają.

— Biedne dziecko! Nie my wybieramy żony dla braci. Smutno to przynajmniej, że musimy przyjąć te, które nam przyprowadzą. Zresztą kto wie, może on dobry wpływ wywrzeć na Lillie? Pomyśl o jej wychowaniu, o jej familii, to ludzie nizkiego pocho-
dzenia, bez wykształcenia i wychowania. Piękność jest jęj paszportem. Rodzice liczyli też na to.

— Czy możesz sobie wyobrazić? John pisze, że przypomina mu naszą matkę, ma nadzieję, że i z cnót będzie do niej podobna? Czyż to być może?..

— Zbyt pochlebnie sądzi. Ale trzeba przyznać, że jest przesylną. Wyraz jęj twarzy jest czasami anielski; umie też z tego korzystać. Może John się myli?

W żadnym razie, jeżeli w nią wierzy, nie poczytuję mu tego za zło.

Ja ją znam oddawna, wiem, co warta, a cza-
sami jestem oczarowana jęj wdziękami.

— Pani Lennox była w Newport razem z Lillie, mówiła mi bardzo wiele o niej; uważam Lillię za ko-
bietę przebiegłą, bez skrupułów, bez zasad, ona zniszczy nasze szczęście!

Nie cierpi cichych przyjemności, wsi, czytania, nauki; będzie nienawidziła nasze towarzystwo i pomalu rozproszy nasze miłe kółko. Znużeniśmy się i od-
stręczy odemnie brata. Oto w dwóch słowach cała przyszłość. Przeczytaj list Johna, mówiła Gracya kła-
dąc pismo na kolana przyjaciółki.

Miss Leticya pokręciła głową.

Polski zawsze ktoś jest, — jedna tylko Galicya — na naszych zebraniach prawie zawsze świeci nieobecnością.

Obrady rozpoczęły się o pół do pierwszej pod przewodnictwem p. dr. Donimirskiego z Toru-
nia, który powołał na sekretarzy pp. Rozdraż-
ewskiego i Jaworskiego. P. Kuczkowski sprawował urząd zastępcy przewodniczącego.

Po otwarciu rozpraw daje dr. Szulc z Poznania ogólny pogląd, w jaki to sposób zrodziła się potrzeba ustanowienia czy wybrania jakiegoś ciała, któreby czu-
wało nad rozwojem i pomyślnością Towarzystw prze-
mysłowych. Na wspólnych zebraniach zastanawiano się nad kwestyją tą obszernie i przekonano się, że do-
brzeby było, aby wybrano patrona, któryby opiekował się instytucyami przemysłowymi i czuwał nad przepro-
wadzeniem zapadłych uchwał.

P. dr. Donimirski jest przekonany o po-
trzebie jakowej centralizacyi, która dobrze użytkowa-
na może być poniekąd zbawienią. Centralizacya w kierunku towarzystw przemysłowych mogłaby być bar-
dzo korzystną i zdolną błogie z czasem wydać owoce. Mimo to przeciwnym jest zakładaniu centralnych to-
dze gotowych krzywym na nie patrzeć ukłnem, podje-
rzywając o cele polityczne. Mówca nie obiecuje sobie również wiele po patronie, na którego barkach spo-
czyłby w tym razie ciężar większy może, niżliby zdo-
łał udźwignąć. Najpraktyczniejszem zdaje mu się być ustanowienie rady przemysłowej, któraby czu-
wała nad rozwojem i sprawami towarzystw przemysłow-
wych. Rada rzeczona składałaby się z 7 osób a obo-
wiązkiem jęj byłoby zbierać się przynajmniej cztery razy do roku. Mandat jęj trwałby rok jeden.

Na interpelacyją p. Klepaczewskiego obja-
śnienia p. Donimirski, że zdaniem jego byłoby najlepiej, aby wybrano trzech członków z Poznania a resztę z miast prowincyi. Zebranie godzi się w zasadzie tak na Radę przemysłową jak i na natychmiastowy jęj wybór a to w myśl propozycyi p. Donimirskiego. — Z Poznania wybrano pp. dr. Szulca, Orłowskie-
go i Adamskiego, a gdy ostatni nie przyjął mandatu dr. Szymańskiego. Dalej dr. Rakowski z Bydgoszczy, p. Magdzińskiego z Bydgoszczy, p. Kuczkowski z Gniezna, Donimirski z Torunia. — Ponieważ z siedmiu wybranych czterech tylko jako obecnych na Zgromadzeniu mogło oświad-
czyć, że przyjmują wybór, o decyzyi zaś trzech innych będzie można dopiero później się dowiedzieć, przeto Zebranie robi p. Adamskiego zastępcą p. Szymańskie-
go, upoważniając zarazem Radę do wezwania w razie potrzeby w miejsce pp. Rakowskiego i Magdzińskiego dowolnych zastępców.

Przy punkcie drugim zabiera pierwszy głos pan Orłowski, oświadczając się w zasadzie jak najmo-
cniej za potrzebą zakładania spółek handlowych i rze-
mieślniczych i wysyłaniem na naukę ludzi, którzy mo-
gliby się wydoskonalili w zawoździe czy to handlowym czy w rzemiośle, dr. Szulc zaś chce, aby przem-
y — Biedny chłopiec! Ale Gracyo, miałam jedna-
kowoż racyą, jego serce jest z tobą.

— Ach, co do serca Johna, nigdy o nięm nie zwątpiłam. Jest to najlepsze serce, jakie kiedykolwiek spotkałam. Myli się bardzo, jeżeli myśli zachować daw-
ne znajomości... wprowadzając w swój dom obcą osobę.

— Ale jeżeli go kocha?

— Nic z tego! Te kobiety nie umieją kochać. Podobne są do kotów, liżących ręce tych tylko, którzy je głaskają. Miłości z poświęceniem nie rozumieją.

— Kochana przyjaciółko, z takimi zdaniami nie dojdiesz do niczego. Skoro twój brat tu przybędzie a przyjmiesz go w takim usposobieniu, oddalisz go jeszcze więżej od siebie. Bądź chrześcianką, wiesz, dodała ze słodyczą, do kogo mamy się udać w zmar-
twieniach.

— To prawda. Lecz lżej mi na sercu, że podzie-
liłam z tobą mój smutek. Przypnij, że to był cios niespodziewany! Nim przyjmę kochanego Johna, za-
czepnę sił czytaniem biblij i Fenelona.

— I módl się za nią, dodała Leticya.

— Uczynię, co tylko będę mogła. Dałby Bóg, aby John opóźnił swoje przybycie. Jego uniesienia i zapal byłby mi bolesne. Jakżeż ludzie są śmieszni!

— Co widzisz... wykrzyknęła Leticya stojąc przy oknie... To... to on wychodzi z powozu... oto John!

— John? John! powtórzyła miss Seymour, blada jak śmierć.

— Bądź zdrowa, najdroższa! dodała Leticya wy-
chodząc z pokoju, zostawiam cię. Nie zapomnij o mo-
ich przestrożach... Spokojni! miłośni! roztrzęsieni!

słowcy rozważali, jakiego rodzaju stowarzyszenia mogą w tej lub owej okolicy, i aby takie tylko zakładano, za których rozwojem pomyślnym wszystkie przemawiają dane.

P. Orłowski popiera przedewszystkiem stowarzyszenie na akcyje, wskazując między innemi na Kórnik, gdzie założony przed rokiem ta droga handel żelaza nie tylko prosperuje, lecz świetnie robi interes. — Mówca w tak pięknych umiał barwach przedstawić korzyści stowarzyszeń na akcyje, że p. Klepaczewski, któremu jako prezesowi towarzystwa przemysłowego gnieźnieńskiego nader spoczywa na sercu rozwój towarzystwa, pyta się, jakimi to drogami szedł Kórnik do zamierzonego celu. Objasnia go w tej mierze pan Tulewicz z Kórnika nadmienając, że kilka tamtejszych osób widząc jak wyszukują kupcy żelaza tak rzemieślników z Kurnika jak i jego okolicy, podało sobie ręce, złożyło się w towarzystwo rozpiskując 100 akcyj po 50 tal. płatnych w pięciu kwartalnych ratach. Akcyje rozbrali przeważnie kowale, zamożniejsi właściciele i obywatel miejscy.

P. Klepaczewski zwraca przy tej sposobności uwagę przemysłowców gnieźnieńskich na wyjaśnienie p. Tulewicza, zachęca, by wzięli się sobie do serca i przekonali się, że dobrze prowadzony interes zawsze popłaca; w Gnieźnie okazała się potrzeba założenia handlu skór, pp. przemysłowcy jednakże robili takie trudności, tak niechętnie brali się do dzieła, że pomysł został niezmiennie więcej jak tylko pomysłem. Być może, że Gnieźno zachęcone przykładem Kórnika zrozumie własny interes, i położy tam samą podwalinę do podniesienia miejscowego przemysłu.

Po długich rozprawach stawia p. Kuczkowski następującą rezolucję:

„Poleca się zakładanie spółek handlowych wprawdzie za pomocą stowarzyszenia się prawnego, lecz tam tylko, gdzie się tego daje uczuć rzeczywista potrzeba.“

Rezolucyą rzeszoną przyjęło zgromadzenie.

Nie małej doniosłości były rozprawy odnoszące się do reformy technicznego języka rzemieślniczego. Każdy z nas wie, jakiemu skażeniu ulega ów język, jak jest niejednostajnym i niezgodnym z duchem mowy naszej. Wychodząc z tego stanowiska p. Moszczeński żąda gruntownego zbadania tyle ważnej kwestyi i złożenia komisji, któraby się zajęła ostatecznie ułożeniem wspomnianego słowniczka a to w porozumieniu z towarzystwami naukowymi w Poznaniu, Krakowie i Warszawie.

Podzielając potrzebę ustanowienia jednolitej nomenklatury, nie ukrywa p. Orłowski trudności, z jakimi spotka się wniosek poprzedniego mówcy. Przy tej sposobności nadmienia, że w Warszawie, gdzie kilkakrotnie zwracano uwagę na kwestyję, będącą w tej chwili przedmiotem obrad, wychodzą od lat kilku księżeczki pisane dla rzemieślników, w których ku swemu zgorszeniu spotkał się z nomenklaturą niemiecką lub najgorzej przetłumaczoną na język polski. — Pogadanka jedna lub druga nie wystarczy na załatwienie tyle trudnej sprawy, na to potrzeba czasu, doskonałej znajomości mowy ojczystej, i dla tego stawia wniosek, aby zawiązać dzienniki, by poruszyły tę sprawę i dały impuls do podniesienia jej w kołach uczonych.

Zdaniem p. Klepaczewskiego dobrzeby było zawiązać majstrów, aby starali się pouczyć swych uczniów o celu, do którego dążymy, RR. Ogół majstrów swych chłopców i czeladników w rzeczach, które są im najzupełniej obce. Dr. Szulc mniema, że zebranie dobrzeby zrobiło, gdyby kwestyję w mowie będącą poruczyło radzie przemysłowej, z poleceniem zniesienia się z towarzystwami przemysłowymi w Krakowie i Warszawie, któreby złożyły komisyję zdolną ułożyć jednolitą nomenklaturę.

Kilka jeszcze w tej sprawie podniosło się głosów, między innemi postawił i przeprowadził p. Donimirski następującą rezolucyję:

Zebranie uważając reformę technicznego języka rzemieślniczego polskiego za konieczną potrzebną, poleca obradzie przemysłowej zajęcie się nią i zdanie sprawy na najbliższem ogólnem zebraniu. Tymczasem poleca się towarzystwom czuwanie nad czystością języka.

Przystępując do punktu czwartego porządku dziennego zabrał głos p. Klepaczewski, aby skreślić smutny stan terminatorów w pierwszych zwłaszcza dwóch latach ich zawodu. Chłopiec taki oddany w termin jest piastunem dzieci p. majstra, sługą, popychadłem i wszystkimi, tylko nie uczniem rzemieślniczym. Reforma w tej mierze jest nagłą a najlepiej byłoby poruczyć ją Radzie przemysłowej.

Dr. Szulc podnosi, że nistylko materyalna, lecz i moralna strona uczni rzemieślniczych należy uwzględnić, o podniesieniu bowiem przemysłu nie można marzyć dopóty, dopóki młodzież rzemieślnicza i handlowa nie nabierze pewnego wykształcenia, pewnej oświaty, otwierającej jej wrota w świat daleki. Sprawa to, która wielkim podlega trudnościom. Chłopiec czy to z handlu, czy warsztatu z trudnością tylko daje się po całodzienną pracę fizyczną namówić do pilnego uczenia.

ROZDZIAŁ III. Siostra.

Gracya Seymour należała do rodzaju kobiet, jakie często napotykały w Nowej Anglii.

Pojętna, obdarzona przymiotami serca i rozumu, doszła do dojrzałości, nie idąc za mąż i nie myśląc nawet o tem. Liczba podobnych kobiet jest bardzo wielka w tym szczęśliwym kraju. Będąc zanadto sumiennymi, delikatnymi i poważnymi, nie idą nigdy za mąż bez miłości.

Taki stan rzeczy zmusza młodych ludzi do wydalania się z kraju. Udają się na wschód lub na południe, zostawiając kobiety przy ognisku domowym. Te zaś żyją przy starych rodzicach, osadzając im ostatnie dni życia i do nich to odnosi się w części ta pochwała połączona z żalem a tak często powtarzana: „Złoty to pochodzi, że miss... nie poszła jeszcze za mąż.“

Zdarza się często, że takie kobiety przenoszą całą miłość i staranie na swoich braci, ale jakże tego koniecznie? Te miłość włną od kolebki i trwającą tak długo przerywa przez trzecią osobę, która staje się żoną ukochanego brata, zabiera jego serce dla siebie.

John i Gracya Seymour byli wzorowym rodzeństwem. Pisywali do siebie listy, które były odzwierciedleniem serc ludzi żyjących w samotności, zajmujących się daleko więcej uczuciami i zapamiętaniem na życie wewnętrzne niż na zewnętrzne stosunki.

Posiadali oni rękodzielną, gdzie setki robotników znajdowało dostateczne utrzymanie dla ich rodzin. Większą część niedzieli poświęcali uczeniu dzieci w szkółce, ich staraniem wybudowanej.

W tej chwili miss Gracya była bardzo zmartwo-

szczenia do szkoły wieczornej i nie dziw zaprawdę, że w takim stanie rzeczy szkoły te świecą częstokroć pustkami. Do podobnej apatyj przyczyniają się częstoż sami pp. pryncypałowie, którzy najmniej się zwykli troszczyć o umysłowe postępy chłopców, powierzonych ich opiece.

Dopóki kupcy i majstrowie nie zmieniają pod tym względem swego postępowania, dopóty trudno będzie myśleć o poprawie losu młodzieży handlowej i rzemieślniczej.

P. Orłowski podziela wywody dr. Szulca i opiera się w tej mierze na własnym doświadczeniu, które pozwoliło mu jako członkowi zarządu poznańskiego Towarzystwa „Młodzieży handlowej“ przeświadczyć się nie jednokrotnie o obojętności pp. kupców w sprawach tak blisko ich obchodzących. W końcu stawia rezolucyję, aby zalecić kupcom i majstrom, by jak najpilniej wysyłali swych uczniów do szkoły, a rodziców i opiekunów zaważać do zawierania z pryncypałami li umów pod powyższymi warunkami.

Drugą rezolucyję stawia p. Klepaczewski, żądając w niej oddania tej sprawy radzie przemysłowej, która winna się zająć przeprowadzeniem zmiany na lepsze i dokonanie poprawy stosunków uczni rzemieślniczych pod fizycznym i moralnym względem. Przy głosowaniu utrzymały się obie powyższe rezolucyje jako niewykluczające się wzajem.

Przy punkcie piątym o przytuliskach w większych miastach zwracano z wielu stron uwagę na dodatnie strony podanych zakładów, ułatwiających młodzieży rzemieślniczej zwiedzanie miast większych, gdzieby mogła wydoskonalić się w swym zawodzie i powrócić z zasobem wiadomości do rodzinnego gniazda. Przytuliska takie, zostające pod pewnym dozorem, byłyby rodzajem spójni między polskimi rzemieślnikami, ratując ich na obcej ziemi przed wynarodowieniem i spiesząc im, gdy potrzeba, z radą i pomocą. Podobne przytulisko istnieje już w Berlinie.

Po dłuższych rozprawach przyjęto rezolucyję tej treści:

Poleca się radzie 7, aby postarała się o utrzymanie istniejącego dotąd przytuliska w Berlinie.

Wnioski członków stoja na szóstém miejscu porządku dziennego. Pan Klepaczewski stawia przedewszystkiem wniosek o założenie organu, któryby służył jedynie sprawom Spółek przemysłowych, na co podnoszą się głosy, że z pism mniejszych Księstw: Ognisko, Wiarus, Ogródnik służyć dobrze interesom spółek, zamieszczając chętnie wszelkie sprawozdania i korespondencje, odnoszące się do spraw przemysłowców, zakładanie przeto osobnego pisma uważać należy za zupełnie zbędne. — Część zgromadzenia nie przekonana takim argumentem pragnie koniecznie, jeśli już niepodobnym jest założenie własnego pisma, obrania jednego z mniejszych dzienników poznańskich za swój organ. Ktoś z zgromadzenia odzywa się za Ogródnikiem, pan Klepaczewski zaś przemawia za Gazetą przemysłową rzemieślniczą, wychodzącą w Warszawie, lub Nadwiślaninem. Przy głosowaniu upadają wszystkie wnioski.

W końcu zabiera jeszcze głos p. Moszczeński, aby wyrazić opinię zgromadzenia w sprawie, która, choć nie zostaje w ścisłym związku z sprawami, aby się bliżej nad nią nie zastanawiać. Mówca ma tu na myśli domy opieki i pracy, gdzie kobiety mogłyby wyuczyć się leższych rzemioł, stanowiących dla nich źródła samodzielnego utrzymania, a chciałby się dowiedzieć, o ile kobieta poświęcająca kilka godzin w tygodniu na uczenie się rzemiosła, zdolna jest do pewnej na tem polu dojść doskonałości.

Nad kwestyję jednakże powyższą zgromadzenie nie zastanawiało się bliżej i odczoły ją do najbliższego walnego zebrania.

Co do miejsca przyszłorocznego zjazdu nie zapadła żadna stanowcza uchwała a ostatnie w tej mierze słowo pozostawiono Radzie siedmiu. Mierniako powszechnie, że zaproszenie wyjdzie ze strony Łowocławia, za którym z stron wielu podano się głosy, tymczasem stało się inaczej.

Posiedzenie ukończyło się o godzinie 5. Z sali posiedzeń przeszło całe grono do jadalni, aby wspólny zjeść obiad.

(Drugą korespondencją gnieźnieńską zmuszeni jesteśmy dla braku miejsca odłożyć do jutra. Przyp. Red. Dzienn. Pozn.)

Śrem, 22 czerwca.

(Zakaz czytania książek polskich. — Ograniczenie nauki języka polskiego.)

(X) Doniesienie wasze, umieszczone w nrze 139 Dziennika, że pełniący obowiązki dyrektora tutejszego gimnazjum dr. Guttman wydał również zakaz udzielania książek polskich z biblioteki szkolnej wszystkim uczniom tegoż gimnazjum, i że zakaz ten nastąpił równocześnie z podobnymi zakazami, wydanymi

przez dyrektora szkoły realnej dra Geista i dyrektora gimnazjum inowrocławskiego Menzla, o tyle w interesie prawdy sprzeczność winniśmy, że zakaz ten istnieje już, o ile nam wiadomo, od grudnia roku zeszłego, bo od tego czasu uczniowie nie otrzymują polskich książek do czytania, i że zakaz ten wydało prowincjonalne kolegium szkolne. Zakaz ten przecież stoi w związku z zawieszeniem w urzędzie dyrektora Stephana. Z powodu, że sprawa zawieszenia dyrektora dotąd jeszcze nie ukończona, nie podawaliśmy do publicznej wiadomości ani zakazu wydawnictwa uczniom polskich książek z biblioteki gimnazjalnej, stojącego w związku z wytoczeniem procesem, ani też nie roztrząsaliśmy motywów tego zakazu, pozostawiając to do czasu po ukończeniu procesu. Nadmieniamy tylko dzisiaj mimochodem, że już w listopadzie roku zeszłego odjęto zarządek biblioteki gimnazjalnej dotychczasowemu bibliotekarzowi. Wymienienie i ocenienie powodów zastrzegamy sobie również na później, gdy sprawa zawieszenia dyrektora będzie ukończona.

Dość podać nam wypadła publicznie wiadomość o ograniczeniu, jakiego coraz bardziej nauka języka polskiego w tutejszym doznaje gimnazjum, a którego bezpośrednią sprawcą jest pełniący obecnie obowiązki dyrektora tego zakładu. Zdaje nam się, że przed mniej więcej trzema laty zasuspendowany dyrektor ze względu bardzo słusznych pedagogicznych urządzeń klasę przygotowawczą, czyli tak zwaną septymę dla tutejszego gimnazjum. Wła za wyższą szkołą nie przyjął wprawdzie na swój koszt tej klasy przygotowawczej, ale zezwolił na jej urządzenie i bezpłatne umieszczenie w budynku gimnazjalnym, w którym chłopcy korzystali mogą ze sprzętów szkolnych i środków gimnazjalnych naukowych, pod tym przecież jedynie warunkiem, że językiem wykładowym we wszystkich przedmiotach naukowych będzie dla chłopców siedmio- i ośmio-letnich wyłącznie język niemiecki.

Podczas kiedy wykład w obu językach krajowych zapewnił by i pomyślny rozwój tej klasy przygotowawczej i mógł przysposobić odpowiednio chłopców do septymy gimnazjalnej, monstrualny warunek uczenia chłopców przedmiotów naukowych w niezrozumiałym im języku, podciął od razu w zarodku pierwszy i uniemożliwił drugi. Uwzględniono przecież w należytych stopniu naukę języka polskiego, którą planem objęto. Nauczyciele udzielający lekcye w septymie, umieli po polsku i mogli użyć tego języka przy niemieckim objaśnianiu przedmiotów naukowych. W bieżącym roku szkolnym naukę języka polskiego podobają się pełnićemu obowiązki dyrektora wykreslić zupełnie z planu, a więc pójść jeszcze dalej jak znany reskrypt ministerjalny, pozostawiający pobieranie nauki języka polskiego do woli uczniów. Chociażby uczeń miał chęć uczenia się po polsku, nie ma do tego sposobności, bo lekcji języka polskiego nie ma nawet po za planem wyznaczonych. Dyrygent zakładu chce, jak widać, małych polskich septymanerów od razu zamienić w Niemców, tym bardziej, że ci nie potrafili nawet zrozumieć tych nauzczyeli, co słowa nie umieją po polsku. Jest to odrębny sposób pedagogiczny, którego skutkiem będzie to, że klasa przygotowawcza odstraszy od uczęszczania wszystkich polskich malców, zaledwie sylabizować po niemiecku umiających. W gimnazjum samemu doznała nauka języka polskiego w bieżącym roku szkolnym ogólną zmianę. Zmiana ta, jak pisał, jące dotąd osobno naukę języka polskiego, mają ją oddać wspólnie, co w żaden sposób korzystnie dla uczniów tych połączonych klas być nie może. Umieszczenie umysłne wszystkich lekcji języka polskiego w ostatniej godzinie popołudniowej albo nawet w godzinach pozaklasowych przyczyni się tylko może do osłabienia uwagi dla tego naukowego przedmiotu. Użyto wszystkiego, aby uczniów polskich zniechęcić do pobierania lekcji języka ojczystego. Mimo tych wszystkich niedogodności uczniowie polscy, jak się dowiadujemy, uczęszczają bez wyjątku regularnie na lekcye języka polskiego, w których prócz nich także wielka część uczniów niemieckich udział bierze.

Wrocław, 20 czerwca.

(Dziennikarstwo wrocławskie. — Sprawy kościelne.)

(g) Dziennikarstwo w krajach ucywilizowanych a szczególniej w Anglii i Niemczech stanowi dziś ogromną potęgę, z którą się rząd jak i wszystkie stronnictwa w kraju, usiłujące przeprowadzić tendencje swego obozu, obliczać muszą. Powiedzieć nawet można nie bez słuszności, że z dziennikarstwa osądzić można wpływ i znaczenie stronnictw pojedynczych w kraju. Dziś niewątpliwie góruje w Niemczech po nad innemi stronnictwem mniemające się liberalno-narodowem, mające na poparcie większość Izby sejmowych, rząd i dziennikarstwo. Sądząc z cyfr abonentów tutejszych gazet politycznych, Wrocław zaliczyć można do obozu liberalno-narodowego. Statystyka dziennikarstwa wrocławskiego, temi daniami ogłoszona, wykazuje, że mimo 70 tysięcy ludności katolickiej, którą Wrocław posia-

da, tutejsza Schl. Volks-Ztg. tylko 3500 abonentów liczy, kiedy cztery jej koleżanki liberalno-narodowe razem wzięwszy 50 tysięcy odbiorców mają. Morgen-Ztg., organ ludowy, znany tu pod nazwiskiem Kaesblatt, znajdujący się w każdym domu, w rękę każdego doręczarkę, każdej przepuknię siedzącej z bułkami, liczy 26,000 abonentów i na inseratach jak i na prenumeracie tak świetnie robi interes, że jego nakłosa zakupił dla siebie pałacik z pięknym ogrodem w okolicy Wrocławia, który z pałacami tutejszych bankierów bezpiecznie rywalizuje i do najpiękniejszych posiadłości się liczy. Schles. Ztg. najstarszemu i najmiejniejszemu z tutejszych gazet redagowana, liczy 19 tysięcy abonentów, Breslauer Ztg. ma 9500, a Schl. Presse, świeżo co założony dziennik 2500.

Ostatni organ także liberalno-narodowy, w obec trzech swoich starszych braci po duchu okazał się zupełnie zbytecznym i zapewne długo utrzymał się nie zdola. Akcyonaryusze na pokrycie kosztów wydawnictwa z funduszu własnych dołożyli 50 tysięcy tal.

Sprawy kościelne w Księstwie jak zawsze na pierwszym planie. Wszelkie próby od nas się zaczynają i na nas się kończą. Oby na ten raz los inaczej rozstrząsali! Na naszej skórze rząd usiłuje wypróbować, o ile zbawieniem będą dla państwa nowe ustawy kościelne, aby bezwzględnością w obec księży polskich przestraszyć duchowieństwo niemieckie i zniechęcić je do posłuszeństwa.

Tutaj w Śląsku i w jego stolicy biskupiej do walki i opozycji otwartą przeciwko nowym prawom kościelnym niewiele widać ochoty, z czego nawet chlubi się tryumfujący gazetki liberalne. Wszystko tu się robi, aby kolizyi uniknąć i ile możliwości wyjść cało z boju, który na długie zaniósł się czasy i którego ostateczny rezultat grubą przyszłości pokryty osłoną. Księża wyswięceni przed rokiem dotychczas żadnych nie piastują godności, część z nich kapelanami po dworach szlacheckich, część żyje prywatnie w domu rodzicielskim.

Tutejszy przeor Bonifratrów za zezwoleniem generalnego wikaryusza zameldował naczelniemu prezesowi o przybyciu nowego kapłana do klasztoru; rząd potwierdził nominacyję władzy duchownej.

Dziśkani wydziału teologicznego katolickiego wywiesił na czarnej tablicy rozporządzenie ministerjalne celem uwiadomienia kandydatów teologii katolickiej, na mocy którego tylko takim duchownym wolno przyjmować posady duchowne, którzy się poddają egzaminowi państwowemu.

Tutejszy wydział katolicki zaproponował ministerstwu na opróżnioną po drze Reinkensie katedrę historyi kościelnej dra Krause, który podpisał adres księcia raciborskiego i dekretów soboru watykańskiego nie uznaje.

Z Poznaniańskiego zapisało się dwóch Polaków na wydział teologii katolickiej, teologowie ci równocześnie chodzą na wydział filozoficzny. Uwaga Schlesische Volkszeitung, że tutejszy wydział katolickiej teologii z czasem zamieni się na starokatolicki, jak to już w Bonn nastąpiło, zdaje się być nie bez podstawy.

Paryż, 20 czerwca.

(Jeżeli o wniosku Kaz. Périer. — Szyderstwa i zarzuty monarchistów. — Komisja trzydziestu. — Nowe próby fuzyi. — Rozprawy o nowym głosowaniu liberalne. — Ministerstwo i planowanie merów. — Nowiny polityczne. — Śmierć majora Aleksandra drowicza.)

S. E. Wrażenie jakie wywołało głosowanie nad wnioskiem Kazimierza Périer, mimo szyderstw dzienników monarchicznych wysławiających tę wątpliwą większość, jest dotąd bardzo wielkie w całym kraju, bo każdy widzi że jeżeli republika nie będzie ogłoszona, w krótkim przeciągu czasu, co byłoby rzeczą najbardziej pożądaną, to rozwiązanie Izby nastąpi bezwzględnie i pozwoli narodowi objawić uroczyste myślenie i chęci. Zarzucają nam, tnie w dziennikach monarchicznych republikanom ze skrajnej lewicy, że kilkakrotnie oświadczaliśmy się przeciw władzy konstytucyjnej Zgromadzenia, sami teraz używają tej nieuznanej dawniej przez siebie władzy. Ołpiewiali republikanie że ponieważ większość Izby uchwaliała dawniej, iż władza konstytucyjna należy się Zgromadzeniu, oni raz przegłosowali muszą przyjąć zasadę uznaną przez większość, chociaż pierwotnie przeciwną własnemu zdaniu, i tak zrobić, aby ta władza konstytucyjna użyta została na korzyść rzeczywistopolitów. Zgroczone tłumaczenie się chociaż nieco naciągane: ale trzeba sądzić namieranie i nieprzyjaźnie aby w taktyce lewicy znaleźć coś naganego. Zasada tak bezwzględna jak nieuznanie władzy konstytucyjnej Zgromadzenia doprawdy nie może przeważać nad widocznym interesem Francyi, i nie tu czas zawolać: périsse la France et la République plutôt qu'un prince.

Komisja trzydziestu już obradowała nad wnioskiem p. Kaz. Périer; już pp. Dufaure i Cézanne bronili w jej łonie rzeczywistopolitów przeciw zarzutom bardzo zresztą słabym pp. Kerdrel i Che-

Gracya nie odrzekła ani słowa. Zebrała resztki kwiatów i poustawiała wazon na miejsce. Wstrzymywała się od łez na wspomnienie lat dziecińczych, na wspomnienie radości i zabaw niewinnych pod okiem najukochańszej matki, na wspomnienie tego spokoju i błogości domowego pożycia, i padając na krzesło zakryła twarz rękoma i zaczęła szlochać.

John nie wiedział, co ze sobą zrobić. Kochając i szanując siostrę nad wszystko w świecie czuł, jak jest boleśnie być odrzuconym z oziębłością od tych, którzy nas zawsze otaczali najgorętszą sympatją.

Tymczasem Gracya się uspokoiła i dodała z uśmiechem.

— Jakaż ja dziecinna. Jestem trochę zdenerwowana, nie uważaj na to, ty wiesz, my stare panny podobne jesteśmy do kotów, nie lubimy, gdy kto zmienia nasz tryb życia.

Zresztą może będziemy szczęśliwi razem. Bądź spokojnym, zrobię, co tylko będzie w mojej mocy. Może byłoby rozsądniej przenieść moje mieszkanie do małego domu w gaju i tam umieścić te stare meble i portrety naszych rodziców; co ty na to? Będiesz musiał urządzić dom po modnemu, wprowadzając do niego młodą żonę.

— Ani mowy o tem. Czy ty myślisz, że dla niej wyrzeknę się przeszłości i odruczę wszystko, co było drogim naszym sercem? Nie! nie! Lillie to uszanuj jak my, uszanuj dla miłości naszej. Jak jej dusza pojmie to łatwo! Droga siostrzo! jeżeli mnie kochasz, zostań... żyjmy razem, kochając się coraz więcej.

— Zgoda na to! John, dodała z żywością.

Seymour uważał ten projekt za rzecz załatwioną, i pobiegł napisać list miłosny do swej ukochanej Lillie.

(Dalszy ciąg nastąpi.)

Gazeta Toruńska,
pismo codzienne, poświęcone polityce, spra-
wom społecznym, literaturze, nauce i sztuce,
wraz z tygodniowym bezpłatnym dodatkiem
handlowo-ekonomicznym pod tytułem:
Nadwiślanin,
przedsiębiorca od przyszłego kwartału ulep-
szenia co do działu korespondencyjnego i
odcinka. (3589)
O popieranie przez jak najliczniejszy abo-
nament pisma, stojącego na straży interesu
polskiego na kresach najwięcej na walkę wy-
stawionych, uprasza się Rodaków.
Prenumerata kwartalna na pocztach 1 tal.
12 1/2 sgr., w Austrii 2 zhr. 62 1/2 cent.

„OGNIKO”,
pismo polityczne, wychodzi w
Poznaniu trzy razy tygodniowo i ko-
sztuje na pocztach, gdzie już je za-
pisywać można, tylko
20 sgr.
Ognisko rozbiiera sprawy społe-
czne a odcinek poświęcony wyłącznie
naukom przyrodniczym, przemysłowi i
rolnictwu, objaśniając je wedle potrzeby
rycynami. (3534)
Fr. Krajewicz,
redaktor i nakładca.

Kaplan, Polak, pragnie przyjąć
miejscę (3622)
nauczyciela domowego
lub **kapelana** w Galicji lub w
Francji. Bliższych szczegółów udzieli
Red. Dz. Pozn. pod **Nr. 3622.**

Młody, uzdolniony człowiek,
który ukończył gimnazjum, poszukuje
miejsc (3569)
nauczyciela domow.
z przyczyn od niego niezależnych.
Bliższa wiadomość w biurze **Dz.
Poznanskiego.**

Do mego handlu wina i re-
stauracyi przy hotelu poszukuję od
1 lipca r. b. (3649)

pomocnika.
R. Kadzidłowski,
w Śremie.

Hôtel du Nord ma dwa **umebl.**
pokoje do wynajęcia. (3623)

Jan Kerber w Poznaniu,
13 Wrocławska ulica 13.
odebrał i poleca
wyborną kiesz. brunszwicką,
kiesz. trudową,
ciastę półguską i szynki,
pekloninę ukraińską,
sery limburgskie,
sery szwajcarskie,
śmietankowe,
figi i daktyle,
marmuladki i macepany,
napój majowy z lodu,
sardynki ruskie w oliwie,
opiekane śledzie,
wszystkie likwory francuskie.
NB. Obstaunki na prowincję wykonują
się jak najpункtualniej.

Chłódnik poziomkowy
poleca (3657)

cukiernia
K. Starka,
Wrocławska ulica Nr. 14.

Lód
w większych i mniejszych ilościach na
sprzedaż (3640)
Św. Marcin Nr. 4.

Winiarnia
elegancko urządzonej połączonej z **resta-**
uracją i piwiarnią poleca do łaskawe-
go uwzględnienia (3655)
Jan Kerber, 13 Wrocławska ul. 13.

Zaproszenie do przedpłaty na czasopismo p. t.
WIARUS.
Pismo to wychodzi już **drugi rok** w Poznaniu trzy razy na ty-
dzień a kosztuje na kwartał tylko (3551)
na prowincyi } **18 sgr.,** w mieście } **16 sgr.**
na pocztach }
za tem jest to nie tylko za trzydniowych ale i wszystkich pism polskich pod zabo-
rem pruskim wychodzących stosunkowo

najtańsze.
W treści swój „Wiarus” krzewi patriotyzm polski, zmysł do
wiary, pracy, nauki, trzeźwego sądu, szczerości i prawdy, którą rznie ka-
żdemu; podaje najciekawsze wiadomości ze świata, z naszych stron,
fraszki i figle, które się rozświecać trzeba w tych smutnych czasach.
W Poznaniu przyjmuje prenumeratę na III kwartał:
Ekspedycja Wiarus przy Wilhelmskim placu 15
i następujące agencje:
p. **J. K. Żupański,** Nowa ul. p. **Duchowski,** Pódg. ul. 14.
p. **M. Leitgeber,** Wilh. plac. p. **Stachowski** w Ryńku.
p. **Unruh,** Półwiejska ulica. p. **Michaelis,** M. Garbary 11.
p. **Mondré** na Chwaliszewie. p. **Affeltowicz,** Chwaliszewo.
p. **J. K. Nowakowski,** Pół- p. **Pawlowska,** Wrocław. ul.
wiejska ulica 2. p. **Golis,** Ostrówek Nr. 1.

OGŁOSZENIA czyli **INSERTY**
do „Wiarus” przyjmuje Eksped. przy Wilhelmskim placu 15 w drukarni.

Rejestra gospodarskie
poleca w wielkim wyborze (3648)
K. Gąsiorowski,
księgarnia w Śremie. **Katz,** komisarz aukcyjny.

W. Maszewska
dawniej **Zukińska**
Hotel Francuski w Poznaniu
poleca przy nadchodzącej porze wszelkiego rodzaju rejestra gospodarcze,
leśne, gorzelnicze i do kobiciego gospodarstwa, książki kasowe, agendy pol-
skie, książki kantorowe, wyroby skórzané i galanterijne. do łaskawego
uwzględnienia. (3389)

Wielka aukeya mebli i pianina.
Z powodu przeprowadzenia się p. barona Paleske sprzedawcą będą
w czwartek dnia 25 m. b. przed południem od 9 a po południu od 3 godziny za
natychmiastową zapłatę w gotówce przy **Młyńskiej ulicy Nr. 26** na parterze
pańskie meble jako to: wiedeński **garnitur pluszowy** składający się z ka-
pary, 2 foteli i 6 krzeseł, zwierciadła, stoły z marmurami i platami, francuskie **firanki**
i portyery, rzeźbiony antyk, **bufet,** 12 takich samych **krzeseł,** patentowany
stół do rozciągania, 2 szafy, stół damski do pisania, 2 orzechowe
łóżka, z materacami na sprężynach, umywalne z platami marmurami, szesłong, krzesła,
mahoniowe **szafy** do garderoby, książki, sreber, bielizny, zwierciadła eleganckie, **stół**
do pisania dla pań, rozmaite **oryginalne obrazy** pajak ze szkła i
kandelaber, porcelanowe i inne figury, brązowy zegarek, regulator, marmurowe
wazy, wielkie i małe **dywany,** dalej o 12 godzinie piękne
polisandrowe pianino
z najlepszej fabryki w Berlinie.
Powyższe meble będą do obejrzenia dniem wprzód. Pomieszkanie jest od 1 lipca
r. b. do wynajęcia.
Katalogi daje już od dnia 23 bm. podpisany komisarz aukcyjny bezpłatnie.

Katz, komisarz aukcyjny.
Sapieżyński plac Nr. 6.

Dr. Dobieszewski
przybył do **Marienbadu** i zamieszkał „**Zum Schloss**
Heilbrunn“ Nr. 6 i 7. — Przyjmuje chorych codziennie
przez cały sezon kąpielowy (do 15 września) od godziny 3 do 5
po południu, oprócz udzielania porady przy źródle i na wezwanie
chorych w ich własnym mieszkaniu. (3653)

Amerykańskie oryginalne
Kirby zniwiarki do zboża.
Doświadczone podczas zniw 1872 i 1873.
Machiny na próbę do obejrzenia u panów (3652)
BRACI KLUG, Białośliwie.
Katalogi franko i bezpłatnie.

Narodowe
Towarzystwo
żeglugi pa-
rowej.
Do Ameryki Szczecin-Newy Jork Cośrode
40 tal. pr. Messing, **Szczecin: Grüne Schanze 1 a.**

Tarantowaty
wyżeł (Hektor) zgri-
nał dnia 15 b. m. Znalazcę
upraszam o łaskawe spieszne uwiadom-
ienie. (3650)
Józef Morawski
w Małych Jeziorach p. Zaniemięsem.

Gotowe ubiory męskie, pa-
letoty, czapki, bielizna, kra-
watki, obuwiemęskie i dam-
skie i rękawiczki poleca
J. Urbankiewicz, (3333)
Berlińska ulica Nr. 32 w Poznaniu.
Mój (3025)
magazyn obuwni
i parasoli
znajduje się tylko przy
Nowej ul. 70,
naprzeciwko księgarni Żupańskiego
A. Apolant.

Zgrzebielce i szczotki
do czyszczenia koni
słomianki z kokosowe-
go włókna
łóżka żelazne, gwoź-
dzie drutowe
maszynki do kawy i do
herbaty
tace mosiężne, kuchnie
petroleowe (3639)
brzytwy, nożyczki, scy-
zoryki jako i wszelkie sprzę-
ty domowe i kuchenne poleca
M. Sikorska.
Św. Marcin 13.

Chemiczna
farbiernia i pralnia chemiczna
do odnawiania garderoby
w Poznaniu, Wilhelmska ulica 16,
blisko kościoła św. Marcina.

NEWRALGIE wszelkie **cierpie-**
nia nerwowe,
każdej chwili ustę-
pują po użyciu pigu-
łek anti-newralgij-
nych dra **CRONIER.** Skład w Paryżu w
aptece p. Levasseur, rue de la Monnaie 19,
w Poznaniu w aptece dra **Mankiewi-**
cza, w Warszawie w składzie towarów
aptecznych pp. **Gallego i Spiessa.** (41)

Biały syrop
piersiowy
z założonej w 1855 r. przez **G.**
A. W. Mayer'a w **Wro-**
clawiu fabryki, za wyborną
skutecznością którego przemawia
tysiące świadectw, wystawionych
przez osoby każdego stanu, jest zawsze
prawdziwy w zapale w Poznaniu u
Izydora Busch, Sapieżyński plac 2.
Br. Krayn, Wrocławska ulica 1.
Krug & Fabricius, Wrocł. ul. 10.
J. N. Leitgeber, W. Garbary 16. (341)

Bydgoski targ na konie
zbytkowe i maszyny
dnia 15 i 16 września 1874 r.
Sprzedaż publiczna (3303)
40 zakupionych półroczn.
szlachetnych odenburgskich
zrebiat klaczy.
Losowanie: Wygrana główna: szlache-
tne konie, powozy, maszyny agronomiczne,
utensylia do cugowej i konnej jazdy itd.
Los kosztuje tylko 10 sgr.
Bydgoszcz, 15 maja 1874.

Komitet.
Hr. Bniński z Glesna, Rahm z Woj-
nowa, Groschke z Paulinen, Mieczko-
wski z Laszewa, Goldner z Mochlu,
Hopp z Jastrzębia, Woermann z Byd-
goszczy, Ulatowski z Trzyczyna, Wal-
dow z Bydgoszczy.
Losy są do nabycia w Ekspedy-
cyi Dziennika Poznańskiego.
Dwukonną dobrze zachowaną
młockarnią
sprzedą po dostępnej cenie (3641)
Biesolt,
pocztalter w **Steszewie.**
Dobra wiejskie
każdej żądanej wielkości w W. Księstwie Po-
znańskim, dobrze położone, wskazuje do ko-
rzystnego nabycia (3022)
Gerson Jarecki,
Magazynowa ul. 15 w Poznaniu.

Z powodu wydzierżawie-
nia będą sprzedane
żywe i martwe
inwentarze
przez publiczną licytacją za
gotówkę na probostwie w
Górze pod Inowro-
cławiem **dnia 1 li-**
pca r. b. o godzinie
10 z rana. (3620)

Aukeya
w Starym Janiszewie
(Alt Janischau)
pod **Pelplinem**
[stacya kolei wschodniej, Zachodnie Prusy]
w sobotę dnia 27 czerwca
przed południem o 11 godzinie
dwóch tutejszych **owczarni zaro-**
dowych pełnej krwi South-
down i Oxforddown.
Programy przesyłają się na życzenie od
dnia 15 czerwca. **Wächter.** (3645)

Dom. Kopanina p. Le-
knem potrzebuje od 1 lipca r. b.
rzędzczyń domu, pisa-
rza gospodarczego i
służącego.
Listy frankowane **poste re-**
stante Łekno. (3644)

Urzędnik gosp.
żonaty lecz bezdzietny, poszukuje po-
sady od św. Jana. — Bliższych szczegółów
udzieli **Kaz. Neuman Szkoła**
ulica 4 Centr. Biuro rekom.
(3656)

Rządca gospodarczy
żonaty, poszukuje od św. Jana posady. Adre-
s wskaże **Adm. Dz. Poz.** pod **Nr. 3182**
Dom. Miedzanów pod
Skalmierzycami potrzebuje od 1
lipca **pisarza** jako też **elewa**
gospodarczego. Przedsta-
wienie osobiste. (3651)

Kurs papierów na giełdach berlińskiej i poznańskiej.

Berlin, 22 czerwca.			Poznań, 23 czerwca.		
Niemieckie papiery.			Moneta w złocie, srebrze i papierach.		
O brow. poz. państw.	4 1/2	— p.	Napoleonsdory	1	5. 11 1/2 p.
rusk. poz. akonsolid.	4 1/2	106 p.	Imperyjały	1	5. 15 1/2 p.
dito dito am.	4 1/2	98 1/2 p.	Dolary	1	1 11 1/2 p.
blig. długu państwa	3 1/2	94 p.	Złoto w sztab. funt oeln.	—	— żąd.
Prem. poz. państw. z 1855	3 1/2	126 1/2 p.	Srebra funt oeln.	—	— pl.
isty zast. wschodnio-	—	—	Anstryaak. noty bank.	—	90 1/2 p.
ruskie	3 1/2	87 1/2 p.	Rosyjskie noty bank.	—	94 pl.
dito	4	97 1/2 p.	Francuskie noty bank.	—	81 p.
dito	4 1/2	102 1/2 p.	Dyskonto wekslowe	4	—
dito	5	— pl.	dito lombardowe	5	—
Lis. zast. pozn. (rowe)	4	95 p.	Poznań, 23 czerwca.		
ito dito szlaskie	3 1/2	86 p.	Listy rentowe i zastawne.		
dito lit. A.	4	— pl.	Pozn. listy zastawne	3 1/2	97 1/2 z.
dito nowe	4	— p.	Nowe listy zastawne	4	94 1/2 z.
schodnio-pruskie	3 1/2	86 p.	Listy rentowe pozn.	4	98 z.
dito	4	97 p.	Prowinc. obligacye	5	101 1/2 z.
dito II scrya	5	106 1/2 p.	Powiatowe obligacye	5	101 1/2 z.
dito nowe	4	101 1/2 p.	Obligacye miejskie	4 1/2	98 z.
ty rent poznanski	4	98 1/2 p.	dito	4 1/2	95 z.
dite pruskie	4	98 1/2 p.	dito	5	101 1/2 z.
dito szlaskie	4	98 1/2 p.	Szlaskie listy zastawne	3 1/2	— p.
Akeye bankowe.			Szlaskie listy rent.	4	— z.
Bergsko-maroh. bank	4	79 1/2 p.	Akeye bankowe.		
erliński bank (stare)	4	74 1/2 p.	Berl. stowarz. bank.	4	80 z.
dito dito (nowe)	4	84 p.	dito dysk. komand.	5	165 z.
erliński stowarz. bank.	4	84 1/2 p.	Zagraniczne papiery.		
dito bank kasowe	4	270 p.	Austr. renta srebr.	4 1/2	67 1/2 p.
erliński bank lombard.	4	32 1/2 p.	dito papier.	4 1/2	63 p.
erliński bank dyskont.	4	80 p.	dito losy z 1854.	4	100 1/2 p.
Wrocł. prow. weksl.			dito losy z 1858	fr.	109 1/2 p.
ito wekslowy	4	70 1/2 p.	dito losy z 1860	5	102 1/2 p.
utr. bank budowl.	5	56 1/2 p.	dito losy z 1864	fr.	91 p.
utr. bank stowarz.	4	83 p.	Rosyjsk. poz. prem. 1864	5	151 p.
Niemiec. bank hyp. w	4	98 1/2 p.	dito dito 1866	5	147 1/2 p.
Meiningn.	4	79 1/2 p.	Rosyjsk. pols. obligacye	4	85 p.
Niem. bank Union.	4	79 1/2 p.	skarbowe	81 p.	—
Stowarzysz. dyskont.	4	164 1/2 p.	Pols. listy zast. III em.	4	80 1/2 p.
Górski lan. kredyt.	4	1 7 1/2	dito nowe	5	80 1/2 p.
K. ille-kie, o. Sp. bank	5	66 z.	dito likwidacyjn.	4	67 1/2 p.
Meinigska bank kredyt.	4	104 p.	Aweryk. poz. z 1861	4	104 1/2 p.
Anstryaak. zakł. kred.	5	132 1/2 z. 2 p.	Ameryk. pożycz. 1862	6	97 1/2 p.
Anstr.-niemiecki bank	4	82 1/2 p.	dito nowa	5	100 p.
Wschodnio-niem. bank	5	71 1/2 p.	Zagraniczne papiery.		
dito dito produk.	5	17 1/2 p.	Austr. renta srebr.	4 1/2	67 1/2 p.
Poznań. bank prowinc.	4	109 1/2 z.	dito papier.	4 1/2	63 p.
Pruski bank	4 1/2	179 1/2 p.	dito losy z 1854.	4	100 1/2 p.
Prowincjonal. stowarz.	4	— p.	dito losy z 1858	fr.	109 1/2 p.
dyskont.	5	83 1/2 pl.	dito losy z 1860	5	102 1/2 p.
Szlaskie stowarz. bank.	4	106 1/2 p.	dito losy z 1864	fr.	91 p.
Akeye przemysłowe.			Rosyjsk. poz. prem. 1864	5	151 p.
Berliński kantor drzew.	4	90 1/2 p.	dito dito 1866	5	147 1/2 p.
Stowarzysz. immol.	4	91 1/2 p.	Rosyjsk. pols. obligacye	4	85 p.
Dortmund Union (stare)	5	4 1/2 p.	skarbowe	81 p.	—
Huty Hoerder	5	89 1/2 p.	Pols. listy zast. III em.	4	80 1/2 p.
dito Laura	5	152 1/2 p.	dito nowe	5	80 1/2 p.
dito Lauchhammer	5	65 1/2 p.	dito likwidacyjn.	4	67 1/2 p.
dito Marienhütte	5	60 1/2 p.	Aweryk. poz. z 1861	4	104 1/2 p.
dito Massener	4	62 p.	Ameryk. pożycz. 1862	6	97 1/2 p.
dito Redenhütte	5	35 p.	dito nowa	5	100 p.
Berlin. Passage.	6	24 p.	Zagraniczne papiery.		
Akeye zastawowe i obligacye kole-			Austr. renta srebr.	4 1/2	67 1/2 p.
erliński bank (stare)	4	86 1/2 p.	dito papier.	4 1/2	63 p.
erliński bank (nowe)	4	84 p.	dito losy z 1854.	4	100 1/2 p.
erliński bank kasowe	4	270 p.	dito losy z 1858	fr.	109 1/2 p.
erliński bank lombard.	4	32 1/2 p.	dito losy z 1860	5	102 1/2 p.
erliński bank dyskont.	4	80 p.	dito losy z 1864	fr.	91 p.
Zagraniczne papiery.			Rosyjsk. poz. prem. 1864	5	151 p.
Bergsko-maroh. bank	4	79 1/2 p.	dito dito 1866	5	147 1/2 p.
erliński bank (stare)	4	74 1/2 p.	Rosyjsk. pols. obligacye	4	85 p.
dito stowarz. bank.	4	84 p.	skarbowe	81 p.	—
dito bank kasowe	4	270 p.	Pols. listy zast. III em.	4	80 1/2 p.
erliński bank lombard.	4	32 1/2 p.	dito nowe	5	80 1/2 p.
erliński bank dyskont.	4	80 p.	dito likwidacyjn.	4	67 1/2 p.
Zagraniczne papiery.			Aweryk. poz. z 1861	4	104 1/2 p.
Bergsko-maroh. bank	4	79 1/2 p.	Ameryk. pożycz. 1862	6	97 1/2 p.
erliński bank (stare)	4	74 1/2 p.	dito nowa	5	100 p.
dito stowarz. bank.	4	84 p.	Zagraniczne papiery.		
dito bank kasowe	4	270 p.	Austr. renta srebr.	4 1/2	67 1/2 p.
erliński bank lombard.	4	32 1/2 p.	dito papier.	4 1/2	63 p.
erliński bank dyskont.	4	80 p.	dito losy z 1854.	4	100 1/2 p.
Zagraniczne papiery.			dito losy z 1858	fr.	109 1/2 p.
Bergsko-maroh. bank	4	79 1/2 p.	dito losy z 1860	5	102 1/2 p.
erliński bank (stare)	4	74 1/2 p.	dito losy z 1864	fr.	91 p.
dito stowarz. bank.	4	84 p.	Rosyjsk. poz. prem. 1864	5	151 p.
dito bank kasowe	4	270 p.	dito dito 1866	5	147 1/2 p.
erliński bank lombard.	4	32 1/2 p.	Rosyjsk. pols. obligacye	4	85 p.
erliński bank dyskont.	4	80 p.	skarbowe	81 p.	—
Zagraniczne papiery.			Pols. listy zast. III em.	4	80 1/2 p.
Bergsko-maroh. bank	4	79 1/2 p.	dito nowe	5	80 1/2 p.
erliński bank (stare)	4	74 1/2 p.	dito likwidacyjn.	4	67 1/2 p.
dito stowarz. bank.	4	84 p.	Aweryk. poz. z 1861	4	104 1/2 p.
dito bank kasowe	4	270 p.	Ameryk. pożycz. 1862	6	97 1/2 p.
erliński bank lombard.	4	32 1/2 p.	dito nowa	5	100 p.
erliński bank dyskont.	4	80 p.	Zagraniczne papiery.		
Zagraniczne papiery.			Austr. renta srebr.	4 1/2	67 1/2 p.
Bergsko-maroh. bank	4	79 1/2 p.	dito papier.	4 1/2	63 p.
erliński bank (stare)	4	74 1/2 p.	dito losy z 1854.	4	100 1/2 p.
dito stowarz. bank.	4	84 p.	dito losy z 1858	fr.	109 1/2 p.
dito bank kasowe	4	270 p.	dito losy z 1860	5	102 1/2 p.
erliński bank lombard.	4	32 1/2 p.	dito losy z 1864	fr.	91 p.
erliński bank dyskont.	4	80 p.	Rosyjsk. poz. prem. 1864	5	151 p.
Zagraniczne papiery.			dito dito 1866	5	147 1/2 p.
Bergsko-maroh. bank	4	79 1/2 p.	Rosyjsk. pols. obligacye	4	85 p.
erliński bank (stare)	4	74 1/2 p.	skarbowe	81 p.	—
dito stowarz. bank.	4	84 p.	Pols. listy zast. III em.	4	80 1/2 p.
dito bank kasowe	4	270 p.	dito nowe	5	80 1/2 p.
erliński bank lombard.	4	32 1/2 p.	dito likwidacyjn.	4	67 1/2 p.
erliński bank dyskont.	4	80 p.	Aweryk. poz. z 1861	4	104 1/2 p.
Zagraniczne papiery.			Ameryk. pożycz. 1862	6	97 1/2 p.
Bergsko-maroh. bank	4	79 1/2 p.	dito nowa	5	100 p.
erliński bank (stare)	4	74 1/2 p.	Zagraniczne papiery.		
dito stowarz. bank.	4	84 p.	Austr. renta srebr.	4 1/2	67 1/2 p.
dito bank kasowe	4	270 p.	dito papier.	4 1/2	63 p.
erliński bank lombard.	4	32 1/2 p.	dito losy z 1854.	4	100 1/2 p.
erliński bank dyskont.	4	80 p.	dito losy z 1858	fr.	109 1/2 p.
Zagraniczne papiery.			dito losy z 1860	5	102 1/2 p.
Bergsko-maroh. bank	4	79 1/2 p.	dito losy z 1864	fr.	91 p.
erliński bank (stare)	4	74 1/2 p.	Rosyjsk. poz. prem. 1864	5	151 p.
dito stowarz. bank.	4	84 p.	dito dito 1866	5	147 1/2 p.
dito bank kasowe	4	270 p.	Rosyjsk. pols. obligacye	4	85 p.
erliński bank lombard.	4	32 1/2 p.	skarbowe	81 p.	—
erliński bank dyskont.	4	80 p.	Pols. listy zast. III em.	4	80 1/2 p.
Zagraniczne papiery.			dito nowe	5	80 1/2 p.
Bergsko-maroh. bank	4	79 1/2 p.	dito likwidacyjn.	4	67 1/2 p.
erliński bank (stare)	4	74 1/2 p.	Aweryk. poz. z 1861	4	104 1/2 p.
dito stowarz. bank.	4	84 p.	Ameryk. pożycz. 1862	6	97 1/2 p.
dito bank kasowe	4	270 p.	dito nowa	5	100 p.
erliński bank lombard.	4	32 1/2 p.	Zagraniczne papiery.		
erliński bank dyskont.	4	80 p.	Austr. renta srebr.	4 1/2	67 1/2 p.
Zagraniczne papiery.			dito papier.	4 1/2	63 p.
Bergsko-maroh. bank	4	79 1/2 p.	dito losy z 1854.	4	100 1/2 p.
erliński bank (stare)	4	74 1/2 p.	dito losy z 1858	fr.	109 1/2 p.
dito stowarz. bank.	4	84 p.	dito losy z 1860	5	102 1/2 p.
dito bank kasowe	4	270 p.	dito losy z 1864	fr.	91 p.
erliński bank lombard.	4	32 1/2 p.	Rosyjsk. poz. prem. 1864	5	151 p.
erliński bank dyskont.	4	80 p.	dito dito 1866	5	147 1/2 p.
Zagraniczne papiery.			Rosyjsk. pols. obligacye	4	85 p.
Bergsko-maroh. bank	4	79 1/2 p.	skarbowe	81 p.	—
erliński bank (stare)	4	74 1/2 p.	Pols. listy zast. III em.	4	80 1/2 p.
dito stowarz. bank.	4	84 p.	dito nowe	5	80 1/2 p.
dito bank kasowe	4	270 p.	dito likwidacyjn.	4	67 1/2 p.
erliński bank lombard.	4	32 1/2 p.	Aweryk. poz. z 1861	4	104 1/2 p.
erliński bank dyskont.	4	80 p.	Ameryk. pożycz. 1862	6	97 1/2 p.
Zagraniczne papiery.			dito nowa	5	100 p.
Bergsko-maroh. bank	4	79 1/2 p.	Zagraniczne papiery.		
erliński bank (stare)	4	74 1/2 p.	Austr. renta srebr.	4 1/2	67 1/2 p.
dito stowarz. bank.	4	84 p.	dito papier.	4 1/2	63 p.
dito bank kasowe	4	270 p.	dito losy z 1854.	4	100 1/2 p.
erliński bank lombard.	4	32 1/2 p.	dito losy z 1858	fr.	109 1/2 p.
erliński bank dyskont.	4	80 p.	dito losy z 1860	5	102 1/2 p.
Zagraniczne papiery.			dito losy z 1864	fr.	91 p.
Bergsko-maroh. bank	4	79 1/2 p.	Rosyjsk. poz. prem. 1864	5	151 p.
erliński bank (stare)	4	74 1/2 p.	dito dito 1866	5	147 1/2 p.
dito stowarz. bank.	4	84 p.	Rosyjsk. pols. obligacye	4	85 p.
dito bank kasowe	4	270 p.	skarbowe	81 p.	—
erliński bank lombard.	4	32 1/2 p.	Pols. listy zast. III em.	4	80 1/2 p.
erliński bank dyskont.	4	80 p.	dito nowe	5	80 1/2 p.
Zagraniczne papiery.			dito likwidacyjn.	4	67 1/2 p.
Bergsko-maroh. bank	4	79 1/2 p.	Aweryk. poz. z 1861	4	104 1/2 p.
erliński bank (stare)	4	74 1/2 p.	Ameryk. pożycz. 1862	6	97 1/2 p.
dito stowarz. bank.	4	84 p.	dito nowa	5	100 p.
dito bank kasowe	4	270 p.	Zagraniczne papiery.		
erliński bank lombard.	4	32 1/2 p.	Austr. renta srebr.	4 1/2	67 1/2 p.
erliński bank dyskont.	4	80 p.	dito papier.	4 1/2	63 p.
Zagraniczne papiery.			dito losy z 1854.	4	100 1/2 p.
Bergsko-maroh. bank	4	79 1/2 p.	dito losy z 1858	fr.	109 1/2 p.
erliński bank (stare)	4	74 1/2 p.	dito losy z 1860	5	102 1/2 p.
dito stowarz. bank.	4	84 p.	dito losy z 1864	fr.	91 p.
dito bank kasowe	4	270 p.	Rosyjsk. poz. prem. 1864	5	151 p.
erliński bank lombard.	4	32 1/2 p.	dito dito 1866	5	147 1/2 p.
erliński bank dyskont.	4	80 p.	Rosyjsk. pols. obligacye	4	85 p.
Zagraniczne papiery.			skarbowe	81 p.	—
Bergsko-maroh. bank	4	79 1/2 p.	Pols. listy zast. III em.	4	80 1/2 p.
erliński bank (stare)	4	74 1/2 p.	dito nowe	5	80 1/2 p.
dito stowarz. bank.	4	84 p.	dito likwidacyjn.	4	67 1/2 p.
dito bank kasowe	4	270 p.	Aweryk. poz. z 1861	4	104 1/2 p.
erliński bank lombard.	4	32 1/2 p.	Ameryk. pożycz. 1862	6	97 1/2 p.
erliński bank dyskont.	4	80 p.	dito nowa	5	100 p.
Zagraniczne papiery.			Zagraniczne papiery.		
Bergsko-maroh. bank	4	79 1/2 p.	Austr. renta srebr.	4 1/2	67 1/2 p.
erliński bank (stare)	4	74 1/2 p.	dito papier.	4 1/2	63 p.
dito stowarz. bank.	4	84 p.	dito losy z 1854.	4	100 1/2 p.
dito bank kasowe	4	270 p.	dito losy z 1858	fr.	109 1/2 p.
erliński bank lombard.	4	32 1/2 p.	dito losy z 1860	5	102 1/2 p.
erliński bank dyskont.	4	80 p.	dito losy z 1864	fr.	91 p.
Zagraniczne papiery.			Rosyjsk. poz. prem. 1864	5	151 p.
Bergsko-maroh. bank	4	79 1/2 p.	dito dito 1866	5	147 1/2 p.
erliński bank (stare)	4	74 1/2 p.	Rosyjsk. pols. obligacye	4	85 p.
dito stowarz. bank.	4	84 p.	skarbowe	81 p.	—
dito bank kasowe	4	270 p.	Pols. listy zast. III em.	4	80 1/2 p.
erliński bank lombard.	4	32 1/2 p.	dito nowe	5	80 1/2 p.
erliński bank dyskont.	4	80 p.	dito likwidacyjn.	4	67 1/2 p.
Zagraniczne papiery.			Aweryk. poz. z 1861	4	104 1/2 p.
Bergsko-maroh. bank	4	79 1/2 p.	Ameryk. pożycz. 1862	6	97 1/2 p.
erliński bank (stare)	4	74 1/2 p.	dito nowa	5	100 p.
dito stowarz. bank.	4	84 p.	Zagraniczne papiery.		
dito bank kasowe	4	270 p.	Austr. renta srebr.	4 1/2	67 1/2 p.
erliński bank lombard.	4	32 1/2 p.	dito papier.	4 1/2	63 p.
erliński bank dyskont.	4	80 p.	dito losy z 1854.	4	100 1/2 p.
Zagraniczne papiery.			dito losy z 1858	fr.	109 1/2 p.
Bergsko-maroh. bank	4	79 1/2 p.	dito losy z 1860	5	102 1/2 p.
erliński bank (stare)	4	74 1/2 p.	dito losy z 1864	fr.	91 p.
dito stowarz. bank.	4	84 p.	Rosyjsk. poz. prem. 1864	5	151 p.
dito bank kasowe	4	270 p.	dito dito 1866	5	147 1/2 p.
erliński bank lombard.	4	32 1/2 p.	Rosyjsk. pols. obligacye	4	85 p.
erliński bank dyskont.	4	80 p.	skarbowe	81 p.	—
Zagraniczne papiery.			Pols. listy zast. III em.	4	80 1/2 p.
Bergsko-maroh. bank	4	79 1/2 p.	dito nowe	5	80 1/2 p.
erliński bank (stare)	4	74 1/2 p.	dito likwidacyjn.	4	67 1/2 p.
dito stowarz. bank.	4	84 p.	Aweryk. poz. z 1861	4	104 1/2 p.
dito bank kasowe	4	270 p.	Ameryk. pożycz. 1862	6	97